

ANDERS Ludwik, dr med., pediatra (1854–1920). Od 1903 r. do 1920 r. prezes warszawskiej organizacji fotoamatorskiej: Towarzystwa Fotografów Warszawskich (1901–1907), później (1907–1931) Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii. Redaktor i wydawca „Fotografa Warszawskiego”. Jego zasługą było zorganizowanie – w budującej się wówczas siedzibie Stowarzyszenia Techników w Warszawie – znakomicie zorganizowanego obszernego lokalu klubowego z altaną fotograficzną, ciemnią, pracownią itp. Dr Anders był duszą warszawskiego środowiska fotograficznego mimo wielu zajęć zawodowych i społecznych. Był bowiem redaktorem „Przeglądu Pediatrycznego”, wydawał również „Gazetę Lekarską”, ale przede wszystkim „ukochał fotografię”, jak pisał we wspomnieniu pośmiertnym jego biograf, Korybut Daszkiewicz.

ARCTOWSKI Henryk (1871–1958). Geograf, prof. Uniwersytetu Lwowskiego. Uczestnik wyprawy antarktycznej na statku „Belgica”. W 1900 r. obfite jego serie zdjęć z tej wyprawy reprodukowal „Tygodnik Ilustrowany”. Były to zdjęcia wykonywane z użyciem filtru, dobrze komponowane, a nieraz pełne nastroju.

BACZYŃSKA Olga. Uczennica Antoniego Chołoniewskiego we Lwowie, otworzyła zakład fotograficzny w Wiedniu, w 1902 r. obdarzona została tytułem nadwornego fotografa dworu. Wystawiła swe prace już na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 r.

BARĄCZ Tadeusz (1849–1905). Artysta rzeźbiarz. Podejmował rzeźbiarskie dzieła, jak lwowski pomnik konny Sobieskiego (obecnie we Wrocławiu). Posługiwał się biegle gliną, gipsem, brązem i marmurem. Władzał również pędzlem, a także dużo fotografował. Współzałożyciel Klubu Miłośników Sztuki Fotograficznej we Lwowie. Walne zebranie członków Klubu na wniosek przewodniczącego Franciszka Dobrzyńskiego, profesora Politechniki, jednogłośnie powzięło 31 I 1899 r. następującą uchwałę: „Walne zebranie klubu, szcząc się, że posiada w gronie swych członków tej miary artystę, jakim jest Tadeusz Barącz, twórca pomnika króla Jana III we Lwowie, składa mu hołd niniejszą uchwałą”.



Leon Barszczewski

BARSZCZEWSKI Leon (1849–1910). Generał w służbie rosyjskiej. Od 1874 r. fotografował w czasie swych licznych podróży naukowych, w których prowadził badania geologiczne, geograficzne i etnograficzne. W 1895 r. na wystawie fotograficznej w Paryżu otrzymał złoty medal za zdjęcia górskich potoków, lodowców Pamiru, a także za pierwsze zdjęcie ukazujące jedno z najstarszych miast Azji – Samarkandę. W 1906 r. wrócił do kraju, zmarł w Częstochowie.



*Władysław Bednarczuk,
Portret własny*

BEDNARCZUK Władysław (1904–1944). Urodził się we Lwowie w rodzinie rzemieślniczej. Zmuszony warunkami materialnymi w trzynastym roku życia wstępuje do jednego z wybitniejszych zakładów fotograficznych. Pracuje w różnych zakładach we Lwowie, a także poza nim. Daje mu to możliwość poznania nie tylko tajemnic zawodu, ale i świata. Za specjalnym zezwoleniem dr Mikolascha w roku akademickim 1927/28 uczęszcza na jego wykłady i ćwiczenia praktyczne z fotografii artystycznej na Politechnice Lwowskiej. Pracami, tworzonymi poza pracą zakładową, obsyła wystawy w kraju (np. w 1932 w Warszawie, 1933 w Krakowie na VII Międzynarodowym Salonie Fotografiki), a nawet za granicą. Jest wynalazcą techniki, którą nazwał fotorytem, a jej technologii nie ujawnił nigdy. J. Sunderland pisał: „Ciekawa jest faktura obrazów Bednarczuka. Trudno domyśleć się, co te fotoryty zawdzięczają fotografii

bądź fizyko-chemicznemu opracowaniu zdjęcia, a co uzyskano rysunkiem. Ten jego sposób nadaje obrazom mocną wibrację, atmosferyczność”. J. Mierzecka zaś pisze: „Kilka doskonałych portretów zawodowych, ujętych swobodnie, żywych i pełnych ekspresji [...] świadczy o umiejętnościach zawodowych”. Przewyższały one daleko poziom jego ówczesnych mistrzów i tylko utrudniały spokojną pracę w charakterze zależnego pracownika. Wybitnie lewicowe przekonania Bednarczuka znalazły swój wyraz w zorganizowaniu Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawy Fotografii Robotniczej we Lwowie. W wystawie brać mogli udział wyłącznie pracownicy zakładów fotograficznych oraz robotnicy fotoamatorzy. Wystawę otwarto w czerwcu 1936 r. w Salach Muzeum Przemysłu Artystycznego. Wystawa wywołała szeroką dyskusję na łamach prasy fotograficznej. Kwestionowano słuszność postulatu, umieszczonego w deklaracji, domagającego się prac „tematowo odpowiadających poglądom klasy robotniczej [...] gdyż jury [...] kierować się będzie etyką robotniczą”. Znany wówczas grafik i estetyk Leon Lutyk ocenił wystawę jako „zjawisko długo oczekiwane i pożądane dla dobra sztuki fotograficznej. Klasowy charakter tej wystawy nie tylko mnie nie odstrasza, lecz przeciwnie, daje rękomię, że wystawa zainteresuje właściwych ludzi i sięgnie swoim wpływem tam, gdzie nie dotarłaby żadna akcja organizowana przez inteligentów artystów”. W roku następnym Bednarczuk otworzył na peryferiach Lwowa własny zakład, ale jako twórca zaniechał działalności i nie uczestniczył więcej w wystawach. Zginął u schyłku drugiej wojny światowej.

BENDA Józef. Emigrant. Zdobywszy w Paryżu umiejętność fotografowania, założył w Iraklionie (na należącej wówczas do Turcji Krecie) zakład fotograficzny. Na wystawie wiedeńskiej w 1873 r. wystawił serię widoków Krety, za co obdarzono go dyplomem uznania.

BENDURSKI Roman (1812–1876). Porucznik, uczestnik bitwy pod Olszynką Grochowską. Na emigracji uczeń Paula Delaroché'a i szkoły sztuk pięknych w Paryżu. Gorący zwolennik Towiańskiego. Fotograf od 1839 r. Usamodzielniony dopiero w 1860 r., otworzył zakład w Pau, stolicy departamentu Basses-Pyrénées, znanym uzdrowiskiem klimatycznym. Pochowany tamże.



Karol Beyer

BEYER Karol (1818–1877). Fotograf, numizmatyk, archeolog, wydawca. Słusznie można by go nazwać ojcem fotografii polskiej. Wykształcił całą plejadę świętych fotografów. W dagerotypii polskiej nie był pierwszym, ale włożył w nią tyle zapалу i własnych ulepszeń, że dorobek jego przesłania wszystkich inne współczesnych mu dagerotypistów. Gdy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych fotografia warszawska zdobędzie sobie rozgłos, będzie to w dużej mierze jego zasługą. Do doskonałości w pracy fotograficznej doprowadził takich swoich współpracowników, jak Marcin Olszyński, Konrad Brandel, Teofil Boretti, Ferdynand Kloch, Aleksander Kowaliński czy nawet Meletiusz Dutkiewicz.

K. Beyer urodził się w Warszawie. Ojciec jego był naczelnikiem loterii Królestwa Polskiego, matka malarzką i nauczycielką malarstwa we własnej szkole dla kobiet. Po ukończeniu szkół pracował u wuja K. Mintera, który miał fabryczkę odlewów artystycznych statuetek, projektowanych przez najwybitniejszych ówczesnych rzeźbiarzy. Już w 1842 r. Beyer poznał dagerotypię, ale chcąc się jej poświęcić zawodowo, wyjechał na kilka miesięcy do Francji, aby tam poznać organizację zakładów dagerotypowych. Otwarty przezeń w 1844 r. zakład od razu stał się bardzo popularny i zaczął przynosić duże zyski. Był gorącym patriotą. W latach przedpowstaniowych zorganizował poza zakładem wielką kapiarnię, w której masowo powielano odbitki o treści patriotycznej, rozprowadzane po kraju jako materiał propagandowy. Jak obliczają historycy powstania, rozrzucono około miliona sztuk tych odbitek.

Po pierwszej manifestacji ulicznej 1861 r., w której zginęło „pięciu poległych” (ofiary te fotografuje pracownik Beyera), K. Beyer wchodzi w skład Delegacji Obywatelskiej. Zostaje aresztowany i uwięziony w twierdzy modlińskiej. W 1862 r. ponownie aresztowany i zesłany w głąb Rosji. Czas powstania przebywa w Nowochapiersku w gu-

berni woroneskiej, a gdy amnestia pozwala mu wrócić do Warszawy w 1864 r. – zastaje swój zakład w ruinie. Ale Beyer jest w sile wieku, ma 46 lat i niespożyta energią. Sprowadza z Wiednia znakomitego fachowca Meletiusza Dutkiewicza i z jego pomocą przywraca zakładowi dawną popularność. Lecz wyszkoleni przez mistrza uczniowie pootwierali własne zakłady, zakłady dobrej warszawskiej fotografii, więc obroty firmy nie są już podobne dawnym. Jeszcze w spółce z Dutkiewiczem Beyer urządził w Warszawie fotodrukarnię, światłodruk. Jest to czas czterechsetlecia urodzin Kopernika, wydaje poświęcony mu album, ale wydawcy warszawscy jeszcze nie docenili światłodruku, więc impreza nie przynosi spodziewanych dochodów. Beyer sprzedaje zakład Spółce Kostka i Mulert, sam zaś zajmuje się wyłącznie numizmatyką i archeologią. Umiera mając lat 59.

BIENIAWSKI Zbigniew (1899–1963). Fotografik lwowski, inżynier lotnik, asystent dra Mikolascha na Politechnice Lwowskiej. W latach międzywojennych wystawiał często i wiele: bromoleje, wielowarstwowe gumy, izohelic, trójbarwne pigmenty, noszące zawsze wybitne piętno swoistej indywidualności. Był członkiem Fotoklubu Polskiego. W czasie wojny służył w RAF-ie w stopniu podpułkownika.

BIERNACKI Władysław (1886–1913). Niezwykle zdolności, głębokie i gruntowne wykształcenie, nietuzinkowy charakter, pozwoliły mu w bardzo młodym wieku zostać prezesem rosyjskiego Towarzystwa Fotograficznego w Moskwie – liczącego przeszło sześć tysięcy członków. Syn Władysława, profesora wydziału medycznego Wszechnicy Jagiellońskiej, był doktorem filozofii tegoż uniwersytetu, a ukończył Wydział Przyrodniczy w Petersburgu. Brał żywy udział w redagowaniu „Wiestnika Fotografii”, gdzie ogłaszał nowatorskie prace z dziedziny fotografii barwnej. Kończył właśnie studia medyczne w Moskwie, gdy zmarł przedwcześnie na atak serca.

BIERNACKI Władysław (1882–1938). Publicysta fotograficzny, współpracownik „Fotografa Polskiego” w latach 1926–1937, czynny członek PTMF i jego władz.

BOBIŃSKI Władysław (1888–1909). Rozmiłowany w pejzażu tatrzańskim, świetnie się zapowiadający fotografik, wnuk Wojciecha Gersona, zmarł młodo na gruźlicę. Jego prace reprodukował „Fotograf Warszawski”.

BOBROWSKI-JASTRZĘBIEC Tadeusz (1876–1936). Długoletni prezes ZPTF i PTF w Warszawie, major, dyrektor drukarni Ministerstwa Spraw Wojskowych zajmuje zasłużone miejsce w historii polskiej publicystyki fotograficznej. „Fotograf Polski” jemu zawdzięcza wieloletnią pomoc, a nawet i egzystencję w okresie wydawniczego i ogólnego kryzysu.



Władysław Bogacki

BOGACKI Władysław (1886–1975). Jeden z najwybitniejszych fotografików polskich w okresie międzywojennym. Profesor, z zawodu pedagog, matematyk, ukończył politechnikę i uniwersytet we Lwowie oraz Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Pochodził z rodziny artystów; dziadek jego był rzeźbiarzem, a ojciec – malarzem, uczniem Jana Matejki. Swą twórczość fotograficzną zaczął prezentować już w 1911 r. Na wystawach krajowych i zagranicznych uzyskał 52 medale obok licznych dyplomów. Motywy krakowskie: Rynek, Sukiennice, Kościół Mariacki „pokazywał we wzruszająco pięknych obrazach” – pisał M. Dederko. Ostatnią, retrospektywną wystawę prac (wraz z pokazem zdobytych medali i dyplomów), obejmującą 62 lata jego pracy twórczej, zorganizowano w 1973 r. w Krakowie, w którym spędził całe życie.

BOGUSKI Józef Jerzy (1852–1933). Fizykochemik asystent Dymitra Mendelejewa, profesor Politechniki Warszawskiej. Od 1888 r. zarządzał pracownią fizyczną w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w której ukształtował zainteresowania naukowe swej siostrzenicy Marii Skłodowskiej. W latach 1898–99 redagował miesięcznik fotograficzny „Światło”, wydawany przez Jadwigę Golczównę. W 1926 r. Uniwersytet Jagielloński nadał mu stopień doktora filozofii honoris causa.



Teofil Boretti

BORETTI Teofil (1832–1910). Fotograf zawodowy w Warszawie. Rozpoczął praktykę i pracę u Beyera w 1852 r. W pięć lat później otworzył własny zakład na Placu Teatralnym. „Unikający reklam, zamknięty w sobie, zamiłowany w spokojnej i uczciwej pracy, człowiek nieskazitelnej prawości, wzór koleżeństwa i bezinteresowności konkurencyjnej” – tak go scharakteryzował Aleksander Karoli. W 1900 r. Boretti wydał album *Widoki stron rodzinnych Adama Mickiewicza*. Posiadał filię zakładu w Kaliszu.

BORZEMSKI Władysław. Założył w 1901 r. we Lwowie sklep fotograficzny. Była to jedna z największych i najlepiej wyspecjalizowanych firm w Austrii. Wydawca „Miesięcznika Fotograficznego” w latach 1907–1911 i 1924–1931.



Konrad Brandel

BRANDEL Konrad (1838–1920). Jedna z najwybitniejszych postaci polskiej fotografii w drugiej połowie XIX wieku. Już we wczesnej młodości propagował w czasopiśmiech poznańskich naukę fotografii. Po przyjeździe do Warszawy wstąpił na praktykę do zakładu K. Beyera, a zaprzyjaźniwszy się z M. Olszyńskim, wspólnie z nim otworzył w 1865 r. zakład fotograficzny. Olszyński w tym czasie został kierownikiem artystycznym drugiego tygodnika opartego na ilustracji, „Kłosa”, założonego w 1865 r.

W roku następnym „Kłosa” piszą: „obznajmiać będziemy czytelników naszych ze skarbami sztuki [...] chcąc nadać rzeczywistą wartość kopiom, zastosowaliśmy najnowszy wynalazek, dotąd w żadnym ilustrowanym czasopiśmie nie używany: kopiowania fotograficznego wprost na drzewie [...] wynalazek ten, będący własnością zakładu fotograficznego K. Brandla i Sp. w Warszawie, podał nam możliwość nadania reprodukcjom artystycznym wartości”. W 1866 r. Brandel zainicjował coroczne wydawanie kalendarza ściennego, będącego fotomontażem ze zdjęć ilustrujących wydarzenia mijającego roku. Kalendarz był wykonywany w niedawno wynalezionym światłodruku. Brandel był bowiem niespokojnym duchem szukającym w każdej dziedzinie postępu. Najdonioślejszym jego wynalazkiem – i to na skalę światową – było zmniejszenie formatu zdjęcia do rozmiaru 6 na 9 cm. Zbudował około 1883 r. pierwszą na świecie kamerę do zdjęć na ten popularny później format. Lekki, poręczny ten aparat zaopatrzył Brandel w podwójną kasetę na płyty szklane. Aparat, nazwany przez wynalazcę „fotorewolwerem”, sprzedawany był wraz z drukowanym *Sposobem postępowania z fotorewolwerem wynalazku Konrad Brandel, fotografa cesarskiego warszawskiego uniwersytetu objaśnionym ośmioma zdjęciami ilustrującymi obsługę aparatu*. Dzięki temu wynalazkowi K. Brandel stał się pierwszym fotografem prasowym, autorem reportażu ze zjazdu trzech cesarzy w Skierniewicach w 1884 r. Cesarz austriacki Franciszek Józef nagrodził wynalazcę orderem. „Zawsze w swej pelerynie, zawsze gotów do zdjęcia, chwycił on w lot wszystko i doszedłszy do niezwyklej wprawy, zebrał kolekcję bardzo ciekawych zdjęć” – pisze pierwszy jego biograf dr Ludwik Anders. Od chwili gdy w 1881 r. „Tygodnik Ilustrowany” zaczął umieszczać – jeszcze między tradycyjnymi drzeworytami – pierwsze trawionki (klisze siatkowe), chwilę bieżącą ilustrowały zdjęcia Konrada Brandla. W swoim fotorewolwerze używał suchych klisz bromożelatynowych własnej produkcji.

BRANICKI Aleksander (1821–1877). Pierwszy, czy jeden z pierwszych, fotoamator polski. W 1851 r. fotografował Zygmunta Krasińskiego. Był właścicielem dóbr Sucha w Żywieckiem. W zbiorach zamku w Suchej można było przed pierwszą wojną światową oglądać zbiór fotografii, a nawet negatywów, jaki po nim pozostał. Dziś już ich odnaleźć nie można.

BRODKOWSKI Edmund. Producent drewnianych kamer atelierowych we Lwowie w początkach dwudziestego wieku. Propagator fotografii. W 1904 r. zaczął wydawać

czasopismo fotograficzne „Gazeta Fotograficzna”, której wyszły cztery numery; nie zachowała się w ani jednym egzemplarzu, a wiadomo o niej ze wzmianek w „Wiadomościach Fotograficznych”, a także w wydanej przez Brodowskiego broszurze dla początkujących amatorów.

BRODOWICZ Adam (1904–1961). Uczeń H. Mikolascha, uprawiał fotografię zawodowo, otworzywszy zakład w Jarosławiu. Ale uprawiał również fotografię (w 1932 r. miał w Warszawie wystawę indywidualną). Dużo pisał w latach 1928–1937 w „Fotografie Polskiej”, „Miesięczniku Fotograficznym” i w „Kamerze Polskiej”, głosząc konieczność wzmocnienia kształcenia estetycznego.

BRZOWSKI Stanisław (1883–1968). Warszawski fotograf zawodowy i teatralny. Parę setek jego zdjęć przechowywano przed wojną w Muzeum Teatralnym w Warszawie, a wykonał ich tysiące. W powstaniu warszawskim zginął dorobek całego jego życia. Osiadł w Łodzi i jeszcze przez lat pięć fotografował spektakle teatralne i robił wizerunki aktorów. W zawodzie pracował nieprzerwanie siedemdziesiąt lat, gdyż zaczął praktykę fotograficzną w 1898 r., a pracował aż do śmierci.



Jan Bujak

BUJAK Jan (1880–1968). Fotograf, właściciel wielkiego sklepu fotograficznego we Lwowie i od lat trzydziestych pierwszy polski wytwórca doskonałych powiększalników.

BULHAK Jan (1876–1950). „Nestor fotografii polskiej, twórca fotografii krajoznawczej, autor, publicysta i działacz społeczny, odznaczony orderem Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi, pochowany [...] na Cmentarzu Powązkowskim w Kwaterze Zasłużonych. Okryty głęboką żałobą polski świat fotograficzny zachowa na zawsze w pamięci osobę zmarłego” – taka była treść nekrologu opisanego przez szereg instytucji z Ministerstwem Kultury i Sztuki na czele.

Bulhak przez czterdzieści lat (w 1910 r. pierwsze publiczne wystąpienie na łamach „Fotografia Polskiego” obszernym artykułem *Gawędy o fotografii dawnej a dziś*) wykuwał drogi rozwoju polskiej fotografii artystycznej słowem mówionym i pisanym oraz swą twórczością fotograficzną. Jemu w pierwszym rządzie polska fotografia artystyczna zawdzięcza ostateczne przełamanie obojętnego stanowiska społeczeństwa względem nowej sztuki. „Jego to prace zamknęły usta tym co, przeważnie zresztą nieświadomie, lecz z nie mniejszą siłą, powtarzali stęklawie jeremiady pesymisty Baudelaire’a, utyskującego na fotografię, która «zabija sztukę prawdziwą» – jak słusznie zauważył Tadeusz Przyppkowski. – W ramach samej fotografii twórczością swą i jej wysokim poziomem on pierwszy wskazał na szlachetność najtypowszej techniki realizmu fotograficznego, jaką jest sam klasyczny brom. Wywiódł on tym wielu z ciemnych manowców gum i bromolei i innych technik, zwanych przez formalistów niesłusznie szlachetnymi, gdyż zatracaly one właśnie szlachetność faktury fotograficznej własnej”.

Twórczość Bulhaka związana jest przede wszystkim z przyrodą, z obrazem rodzinnej ziemi. Przez całe swe życie „siedział on wpatrzony w piękno krajobrazu Polski, którą kochał ponad wszystko. Nie błyskotki i pospolity efekt, ale barokowy przepych rozslonecznionej natury pochłaniał go całkowicie” – pisał o nim jeden z licznych jego uczniów, Kazimierz Lelewicz. Z miłości do rodzimego krajobrazu doszedł Bulhak do fotografii ojczystej, czyli do stworzenia „Portretu Ojczyzny”. Ogień pożarł ten prawie czterdziestoletni dorobek, który się na dzieło jego życia składał.

Ta służba społeczna, patriotyczna i od zarania artystyczna zaczęła się w 1910 r., ale Bulhak już od pięciu lat, w zaciszu domowym w Peresie pod Mińskiem, zajął się fotografią gruntownie. Dużo dopomógł mu wydawany w Moskwie „Więstnik Fotografii”, zwłaszcza że wskazywał on wyraźnie na Paryż jako źródło prądów nowoczesnej fotografii artystycznej. Bulhak nawiązuje więc bezpośrednie stosunki z fotografią Émile Puyo i Roberta Demachy i będzie pod jej wpływem długie lata. W 1911/2 r. ukazują się na tamach „Fotografia Warszawskiego” pierwsze reprodukcje prac Jana Bulhaka, on zaś, nagabywany przez zaprzyjaźnionego z nim Ferdynanda Ruszczyca o założenie w Wilnie pracowni fotograficznej, wyjeżdża do Drezna, by u najgłośniejszego w owe czasy fotografa Hugo Erfurtha pogłębić swe umiejętności i poznać organizację dużego zakładu fotograficznego.

Po powrocie do kraju „otworzyłem – pisał – w Wilnie pracownię fotografii artystycznej i pod kierunkiem prof. Ferdynanda Ruszczyca zająłem się inwentaryzacją fotogra-

ficzną zabytków architektonicznych wileńskich, rozszerzając stopniowo jej zasięg na dzielnice sąsiednie, a w końcu na całą Polskę”. Gdy w 1916 i 1917 r. Marian Dederko urządza pierwsze warszawskie wystawy fotografii artystycznej, Bułhak po raz pierwszy przedstawia swą twórczość w Warszawie i choć to czas okupacji, choć nie ukazuje się żadne czasopismo fotograficzne, prasa warszawska jest pełna entuzjazmu wobec tej twórczości. Nazwisko Bułhaka nieprawdopodobnie szybko staje się popularne. Wzmaga tę popularność powierzenie Bułhakowi kierownictwa Zakładu Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Wilnie. Już niebawem Prezydent Rzeczypospolitej nada Janowi Bułhakowi „za zasługi położone na polu propagandy polskiej za granicą i za twórczość w dziedzinie fotografii artystycznej” – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Donosząc o tym „Fotograf Polski” pisze: „Wiemy, że Jan Bułhak jest tym, którego nazwisko najczęściej się powtarza na krajowych i międzynarodowych wystawach [...] Takiej popularności nie zdobył jeszcze żaden polski fotograf artysta”. Na pierwszym w Polsce zjeździe miłośników fotografii w 1927 r. w Warszawie Bułhak wygłasza zasadniczy referat *Emancypacja fotografii artystycznej w Polsce*. Tu pada po raz pierwszy termin „fotografika”. To już jasny, konkretny program działania dla miłośników, którzy chcą być artystami, dla organizacji, które stawiają przed sobą cele artystyczne. W tym też roku Bułhak tworzy Towarzystwo Miłośników Fotografii w Wilnie, a także Fotoklub Wileński, którego statut mówi: „Celem Fotoklubu Wileńskiego, jako stowarzyszenia o charakterze prywatnym i zamkniętym, jest łączenie przyjemnego z pożytecznym w zakresie fotografiki na gruncie towarzyskim. Nie wykluczając żadnych wspólnych imprez artystycznych, Fotoklub ma za zadanie główne krzewienie w drodze towarzyskiego obcowania pracy artystycznej o jak najwyższym poziomie i jej zbiorowe manifestowanie na wystawach i w wydawnictwach krajowych i zagranicznych”.

Gdy w 1929 r., w dziesięciolecie odzyskania niepodległości, urządzano w Poznaniu Powszechną Wystawę Krajową, a na niej Dział Sztuki, jego dyrektor, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie Tadeusz Pruszkowski, do zorganizowania działu fotografii artystycznej zaprosił właśnie Jana Bułhaka. W następnym roku, gdy trzeci Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Fotograficznych powołał do życia Fotoklub Polski i wybrał jego Kapitułę Seniorów, reprezentanci pięciu środowisk fotograficznych: Krakowa (J. Kuczyński), Lwowa (dr H. Mikolasch), Poznania (T. Wański), Warszawy (M. Dederko) i Wilna (J. Bułhak) obrali jednogłośnie Jana Bułhaka Prezesem Kapituły.

Jakkolwiek działalność literacka, pisarska, publicystyczna Jana Bułhaka składała się już wówczas na setkę artykułów, tomik poezji, kilka wydań *Wędrowek fotografa* – teraz zacznie zamykać w książki całokształt swej wiedzy i doświadczeń. W 1931 r. wydaje kapitalny, pierwszy i jedyny tego rodzaju podręcznik fotografii artystycznej w piśmiennictwie polskim: *Fotografikę*. „Almanach Fotografiki Wileńskiej”, pod jego redakcją wspaniale graficznie wydany, jest jakby uzupełnieniem *Fotografiki*. Następane książki, co roku tom, to *Technika bromowa*, *Bromografika*, a wreszcie w 1936 r. *Estetyka światła*, którą Jan Bułhak tak kończy: „trzeba kochać słońce na ziemi, wielbić cud jego promienistego zespolenia z naszą ziemską ojczyzną. Miłość jest najważniejszą sprawą żywota. Ze stosunku bezmiłosnego w strefie duchowej nie urodzi się nic żywego ani pięknego”.



Janusz Bułhak
fot. Piotr Kirnalski

BULHAK Janusz (1906–1977). Syn Jana. „Staram się, żeby fotografia przemawiała muzyką i chcę, by muzyka wywoływała wizję obrazu” – powiedział kiedyś w wywiadzie Janusz Bułhak, kończący wówczas konserwatorium. Zamiłowanie do fotografii zrodziło się później. „Moim ulubionym motywem jest pejzaż, ale nie unikam także scen rodzajowych ani też portretu”.



Roman Burzyński,
Autoportret

BURZYŃSKI Roman (1907–1988). Kształcił się we Lwowie, dyplom magistra prawa uzyskał w 1933 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Prekursor specjalności dziennikarskiej, polegającej na ilustrowaniu zdjęciami fotograficznymi swoich tekstów: dziennikarze piszący i fotografujący. Pierwsze prace tego typu publikował w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” oraz w tygodnikach „As” i „Światowid” w Krakowie. W 1937 r. ogłoszony przezeń artykuł *Fotografia czy fotografika* w poczytnym „IKC” wywołał w świątku fotograficznym dość żywą dyskusję. Bogaty jest dorobek twórczy, piśmienniczy i organizacyjny Burzyńskiego w latach powojennych.

BUYKO Wojciech. Członek Fotoklubu Wileńskiego, raczej członek korespondent, gdyż przeważnie mieszkał poza Wilnem, m.in. w Brześciu. Na jego bogatą twórczość wpłynął niewątpliwie Jan Bulhak, ale raczej w sensie inspirującym. Buyko chadzał własnymi drogami i zbierał liczne na wystawach nagrody i dyplomy, począwszy od pierwszego salonu międzynarodowego w Warszawie (1927), na którym zadebiutował głośnym potem „Niebem wiosennym”.



Zofia Chomętowska

CHOMĘTOWSKA Zofia. Pisała o sobie: „Jeśli udało mi się zdobyć w dziedzinie fotografii pewną popularność,

zawdzięczam to jedynie Leice. Gdyby nie ona, nie stałabym się nigdy fotografem”. Tak Chomętowska pisała w 1939 r., aparat zaś małoobrazkowy kupiła w 1927 r., ale przecież wtórnikiem bawiła się już w latach 1922–3. Zdobyła nie tyle „pewną”, ile wielką popularność w latach trzydziestych jako czołowy fotografik pejzażysta – w znacznej mierze zdjęciami z okolic Parochońska na Polesiu, gdzie mieszkała.

CHODŹKO Tyburcjusz. Wilnianin, urodzony w końcu lat trzydziestych XIX w. Znane są tylko niektóre etapy jego pracy fotograficznej. Założył zakład fotograficzny w Płocku. W pełni powodzenia, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, pozostawił zakład trzem paniom tam pracującym, który działał pod firmą Powichrowska. Potem otworzył zakład w Piotrkowie. Robił stąd wycieczki na południe Królestwa, by z tych zdjęć wydawać *Album widoków krajowych*. Odbił w światłodruku pierwszy zeszyt albumu, zawierający 12 dużych zdjęć z Częstochowy, z doliny Prądnika, Pieskowej Skały, Rabsztyna, Ojcowa, Pilicy. Przeniósł się następnie do Warszawy, gdzie „na Nowym Świecie, zaraz za ulicą Chmielną” otworzył swą pracownię. „Tygodnik Ilustrowany” doniósł, że Chodźko przygotowuje dalsze zeszyty „widoków krajowych”, lecz brak ich śladu. Osiadł ostatecznie w rodzinnym Wilnie. „Odznaczał się pewnym smakiem w pozowaniu i szacunkiem dla dobrych tradycji rękodziela fotograficznego” – charakteryzował go Jan Bulhak.



Krystyna
Chróścicka-Neumanowa

CHRÓŚCICKA-NEUMANOWA Krystyna (ur. 1912). Po maturze wstąpiła do Państwowej Szkoły Fotograficznej. Debiutowała na Ogólnopolskiej Wystawie w Lublinie w 1934 r., a w następnym roku na Salonie Międzynarodowym w Warszawie zdobyła brązowy medal. W 1938 r. wyszła za mąż za wybitnego fotografika Jana Neumana. Razem z mężem redagowała miesięcznik „Leica w Polsce”, a także

pełniła funkcję sekretarza ZPTF. Brała udział we wszystkich wystawach krajowych. „Fotograf Polski” w 1939 r. pisał m.in.: „Cieszy nas, że duży talent pani Neumanowej tak zwycięsko wychodzi w walce z silną indywidualnością jej męża. P. Neumanowa to duży talent, który, wierzcie, że jeszcze ma nam wiele do powiedzenia”.

CIERNIAK Stanisław. Członek Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego (bardzo aktywny w latach 1934–1939), bliski przyjaciel Tadeusza Wańskiego. Był jednym z czołowych fotografików w Poznaniu, zdobywcą szeregu zagranicznych medali i dyplomów. Przeżył okupację, zmarł zaraz po wojnie. PTF w Warszawie, stworzywszy zaszczytny tytuł „Seniorzy honorowi PTF”, nadało go pierwszym wyróżnionym, którymi byli: Stanisław Cierniak, Stanisław Turski, Tadeusz Wański i Henryk Wojciechowski. Był również członkiem Fotoklubu Polskiego. Pisano o nim, że znajdował się „pod urokiem Wańskiego i Gardulskiego, ale gdy od gum się odwrócił do bromu, odnalazł siebie. Rewelacyjne są jego „Cebule». Mocne a wykwintne, świetnie oddające materiał, są niemal bardziej cebulaste niż cebule w naturze”.

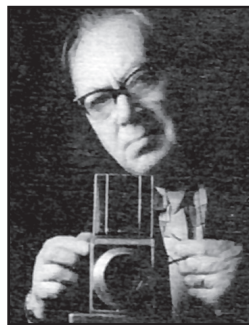


Tadeusz Cyprian

CYPRIAN Tadeusz, dr (1898–1979). Prawnik, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, czołowa postać polskiej fotografii. Wybitny fotografik, który debiutował cyklem zdjęć krajobrazowych w 1919 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”, a jako publicysta fotograficzny wystąpił na pierwszym wszechpolskim Zjeździe Fotograficznym w Poznaniu w 1923 r. z wykładem: „Nowoczesna fotografia artystyczna”, wydrukowanym w nrze 4 „Światłocienia”, pierwszym w zjednoczonej Polsce czasopiśmie fotograficznym wydawanym w Poznaniu. Odtąd już nazwisko dra Cypriana figurować będzie pod artykułami w czasopismach fotograficznych całego świata. Na wszystkich wystawach krajowych i licznych zagranicznych przez lat kilkadziesiąt zdobywać będzie nagrody. Jako autor podręczników fotograficznych

wystąpił po raz pierwszy w spółce z Bolesławem Gardulskim. Był to *Podręcznik fotografii dla początkujących*, który miał dwa wydania. Odtąd nowych już samodzielnie pisanych podręczników wydał kilkadziesiąt. Dr Cyprian kilkakrotnie redagował czasopisma fotograficzne. Poznański miesięcznik „Polski Przegląd Fotograficzny”, piękne wydawnictwo drukowane na kredowym papierze w latach 1925–1930, to jego dzieło. W latach 1932–33 redagował „Fotografa Polskiego”. Niepomiarłą jego zasługą była propaganda polskiej fotografii za granicą, czy to przez udział w wystawach międzynarodowych na świecie (jako drugi ilościowo udział po Bułhaku), czy przez liczne reprodukcje jego prac w czasopismach obcych, a zwłaszcza przez opracowywanie od 1926 r. corocznych sprawozdań z polskiego życia fotograficznego, które były zamieszczane w angielskim almanachu „Photograms of the Year”, rozcho-dzącym się po całym świecie.

Wybitny znawca prawa karnego, delegat Polski na proces w Norymberdze, profesor Cyprian tak się zwierzał: „Kto chce być autorem sporej ilości książek i artykułów fotograficznych, ten nie może jednocześnie całej swej energii pozostałej do pracy zawodowej (polegającej również na pisaniu rzeczy podobnych, tylko w innej dziedzinie wiedzy ludzkiej) poświęcać tworzeniu pięknych obrazów. Pisarz i artysta, w jednej skórze amatora, nie mieszczą się; zawsze ktoś z tej spółki wychodzi pokrzywdzony. Na razie górą jest pisarz, ale może przyjdzie czas, że moje miejsce zajmie w tej dziedzinie ktoś inny, a wówczas wrócą dawne dobre czasy, gdy główną troską fotograficzną był dobry obraz i solidnie obesłana wystawa”.



Alojzy Czarnecki

CZARNECKI Alojzy (1893–1980). Fotograf i fotografik toruński. Już ojciec jego Władysław, artysta malarz, założył zakład fotograficzny w Poznaniu. Był to zakład czołowy, a jego założyciel stał się protoplastą rodu fotografów i fotografików, złożonego z jedenastu osób. Alojzy Czarnecki

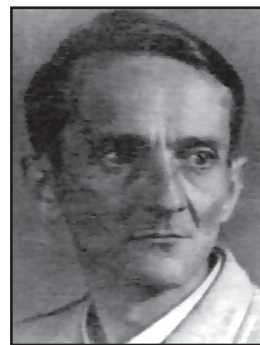
przygnał całym sercem do Torunia. Nie tylko założył tam zakład fotograficzny, ale pokochał miasto, jego przeszłość, architekturę. Po powrocie z obozu w Stutthofie zaraz po wojnie zaczął się dzielić swą wiedzą i doświadczeniem z innymi, zakładając Towarzystwo Fotograficzne w Toruniu, a od r. 1947 do 1951 prowadził wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.



Józef Czechowicz

CZECHOWICZ Józef (1810–1887). Fotograf wileński. Optykę i fotografię studiował w Londynie. W końcu lat pięćdziesiątych otworzył zakład. Oprócz portretu zawodowego „z zamiłowaniem i poczuciem artystycznym uprawiał fotografię pejzażu Wilna i okolicy”. Miał duże zdolności rysunkowe. Studia malarskie odbywał w Warszawie w Szkole Sztuk Pięknych w latach 1845–1847. Pozostało po nim kilkaset obrazów Wilna i okolic o dużej wartości dokumentalnej.

CZERNY Edward „z Bitkowa”. Tak się zwykł podpisywać inżynier górnik z kopalni ropy w Bitkowie, wsi oddalonej o 50 km od Stanisławowa, w którym Towarzystwo Fotograficzne było areną jego działalności twórczej. Dopiero w 1933 r. zdecydował się posłać swe prace na VII Salon Międzynarodowy w Krakowie. Prace te, sławiące piękno Huculszczyzny, szybko zwróciły nań uwagę i niebawem w 1937 r. w Warszawie wzbudziły entuzjazm Mariana Dederki w recenzji zamieszczonej na łamach „Fotografa Polskiego”. Czerny był gorącym zwolennikiem fotografii ojczyściej. Na zwołanym w grudniu 1937 r. zjeździe delegatów Związku Ziemi Górskich w Nadwórnej wygłosił referat *Fotografia ojczyzsta jako czynnik propagandowy i wychowawczy*. E. Czerny zginął w czasie wojny.



Marian Dederko i Witold Dederko

DEDERKOWIE – ojciec Marian, inż. (1880–1965) i syn – Witold (1906–1988). Jakkolwiek każdy z nich jest odrębną indywidualnością artystyczną, przez długie lata pracowali razem. Szczególnie się to uwytatniło w okresie, gdy uprawiali obmyślany przez siebie „fotonizm”. Zasadę fotonizmu opisał M. Dederko następująco: „Ze zdjęcia robi się powiększenie na matowym papierze, na którym kładzie się śmiały retusz sosem czarnym i kredą, usuwając to, co nie jest potrzebne, a dodając z wielką śmiałością to, co podkreśli wyraz zdjęcia. Następnie robi się z takiego zdjęcia negatyw powiększony dużym aparatem reprodukcyjnym. Tak sfotonizowane zdjęcia można kopiować dowolną techniką, ale najlepiej nadają się one do gumy”. W 1929 r. Dederkowie wystąpili w Warszawie ze wspólną wystawą indywidualną i oto co pisał recenzent tej wystawy na łamach „Fotografa Polskiego”: „Sztuka panów Dederko ma w sobie coś z tragizmu, nie tyle w treści, ile w założeniu; jest ona sierotą, jest może dzieckiem nieprawego łoża, zrodzonym przez fotografię z malarstwem, do którego się rodzice nie chcą przyznać. Jest ona niezawodnie objawem fotograficznego dekadentyzmu, a zarazem ostrzeżeniem pod adresem nie tylko polskiej fotografii [...] Dederko Senior to duch niespokojny, który wiecznie szuka i który toczy tragiczną walkę z sobą, z wpływami otoczenia, z opornością tak trudnej techniki, jak guma wielobarwna”. Jakże inaczej charakteryzuje Mariana Dederkę Jan Bułhak: „Gorący – nieokiełznany temperament artystyczny, nie znający spokoju ani umiaru; bezinteresowne, ofiarne, lekkomyślne poświęcenie sztuce całego swego żywota, promienna entuzjastyczna pobudliwość na wszystko, co jest stężonym wyrazem piękna i mocy życia – a przy tym promienisty, słoneczny, rozbrajający uśmiech oczu i całej twarzy (dla zamaskowania wiecznych dystrakcji artystycznych) – oto jest Marian Dederko”.

Obaj Dederkowie, ojciec i syn, pracowali wyłącznie w fotografii. Ojciec, choć z wykształcenia inżynier elektryk, urzeczony fotografią we wczesnej młodości, oddał się jej całkowicie. Syn, dziedzicząc talenty ojcowskie, przejął bogate jego doświadczenie i stanął do pracy przy boku ojca już w szesnastym roku życia. Obaj wnieśli bogaty wkład do rozwoju polskiej fotografii i fotografiki.

DERCZYŃSKI Henryk (1906–1981). Wstąpiwszy w połowie lat dwudziestych do PTMF w Warszawie, stał się niebawem jednym z najczynniejszych jego aktywistów dzięki swej niespożytej energii i talentom organizacyjnym. Przedwojenną działalność wystawienniczą zamknął ekspozycją na X (ostatnim przed wojną) Międzynarodowym Salonie Fotografiki w 1937 r. w Warszawie. Dalszą równie bogatą działalność w PTF czy ZPAF rozwinął już w latach powojennych.



Łukasz Dobrzański

DOBRZAŃSKI Łukasz (1864–1909). Drugi chronologicznie fotografik polski. Jako student VI kursu medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim wyjechał do Egiptu w charakterze towarzysza i opiekuna jednego z zamożnych pacjentów swego profesora. Cudowna przyroda, przedziwna gra światła południowego słońca sprawiły, że rozstał się z medycyną, a zajął wyłącznie fotografią. „Łukasz Dobrzański [...] w roboty fotograficzne wkłada duszę całą – pisał o nim krytyk sztuki Tadeusz Jaroszyński – Nie wyda się to przesadą temu, kto go widział kiedykolwiek przy pracy. Stanąwszy przy aparacie wobec motywu, który go zainteresuje, jest jakby w szczególniejszym podnieceniu. Pracuje z zapalem, z furją, w zdjęcia wkłada całą swą pasję, całe poczucie piękna, całe rozmówienie się przyrodą”. Już w Aleksandrii zdobywa pierwsze nagrody. Następnie otrzymuje w Hamburgu na słynnej wystawie 1896 r. (gdzie ponadto reprodukuje jego prace w światłodruku), a potem

w 1897 r. w Paryżu. „Photographische Mitteilungen” poświęciły mu numer specjalny.

W 1901 r. na pierwszej wystawie w Warszawie otrzymuje medal złoty. Osiada tutaj na stałe, zaangażowany przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” do ilustrowania „chwili bieżącej”. Drugi z kolei fotograf prasowy brał żywy udział w życiu artystycznym Warszawy, był członkiem TFW, któremu zapisał w spadku swe archiwum, kilka tysięcy negatywów. W tym dorobku było wiele tematów zarówno z dalekich egzotycznych krajów, jak i ze swojskiego folkloru, a szczególnie dużo portretów wybitnych osobistości ówczesnej Warszawy.



Benedykt Jerzy Dorys

DORYS Benedykt Jerzy (1901–1990). Urodził się w Kaliszu. Po przeniesieniu do Warszawy w 1927 r. wstępuje do PTMF i już w tymże roku debiutuje na pierwszym Międzynarodowym Salonie Fotografii Artystycznej w Warszawie dwiema pracami, z których jedna była świetnym portretem męskim. W dążeniu do doskonalenia się opanowuje przetłok wielobarwny, stale pogłębiając sztukę portretowania. W 1928 r. podejmuje wykłady na kursie portretu organizowanym przez PTMF. Ostatecznie postanawia poświęcić się fotografii całkowicie i w 1929 r. otwiera w Warszawie Atelier Fotografii Artystycznej, najpopularniejsze atelier portretowe stolicy. Twarze wielu wybitnych osobistości tamtych czasów znamy właśnie ze zdjęć przez niego wykonanych.

DRAC Karol Juliusz (1875–1906). Inżynier technolog, pracujący na polu fotografii barwnej. W zakładzie Zeissa w Jenie zbudował aparat swego pomysłu, „chromograf”; demonstrował go w Londynie, a na miesiąc przed nagłą śmiercią – w Towarzystwie Fotograficznym Warszawskim. W rok po śmierci wynalazcy przedsiębiorca angielski